Opłata poeztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

17. STYCZNIA 1926.

NR. 13. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYZA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3341. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4403.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na 1-ej stronicy . . . . 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)

Układ tabelaryczny 50% drożej.

Zamiejscowe 50% drożej.

Nowa żydowska ofenzywa.

Jak zawsze, kiedy do nas przyjeżdżają obcy rzeczoznawcy lub kiedy toczą się rozmowy o pożyczce zagranicznej dla Polski, tak i obecnie w czasie wizyty amerykańskich finansistów żydowska prasa i żydowski klub sejmowy podnoszą wielki krzyk z powodu „ucisku“, jakiemu podlegać ma w Polsce ludność żydowska. Sytuacja przedstawia istotnie dla żydów swojego rodzaju „niebezpieczeństwo“. Przyjechał oto do Warszawy rzeczoznawca amerykański i zbadawszy stan rzeczy na miejscu, ogłosił — mimo konferencji z posłem Wiślickim — że wierzy, iż Polska przejdzie szczęśliwie trudności, jeśli wytrwa na obecnej drodze oszczędności i redukcji. Przyjechali teraz dwaj delegaci potężnego trustu bankowego w Ameryce i rozmawiają z rządem o udzielenie Polsce pożyczki 100 miljonów dolarów. Aktualnem staje się również wejście zagranicznego kapitału do Banku Polskiego. Słowem, jest coraz prawdopodobniejszem, że bez przejścia pod jarzmo kaudyńskie Ligi Narodów i sprowadzenia obcych kontrolorów, Polska uzyska kapitał obrotowy dla swego przemysłu, niezbędny dla zatrudnienia 312.000 bezrobotnych, ożywienia i potanienia produkcji. Nadzieje żydów, modlących się gorliwie w swej prasie o zagraniczną kontrolę, mogą być zawiedzione. Wykorzystują więc gorączkowo ostatnią — być może — sposobność, jaką jest pobyt w Polsce delegatów Bankers Trustu i to — jak zapewnia sjonistyczna „Chwila“ — żydów (Sichel i Scheele), by hałaśliwymi występami wymusić na rządzie polskim nowe ustępstwa. Od kilku dni czytamy w prasie żydowskiej o nowych strasznych „prześladowaniach“, a równocześnie o codziennych niemal rozmowach posłów żydowskich z ministrami Skrzyńskim i St. Grabskim i — niestety także — o coraz to nowych obietnicach i zobowiązaniach rządu. Mamy do czynienia z nowym szantażem dokonywanym przez żydów na państwie polskiem.

Żydowskim posłom chodzi najpierw o „numerus clausus“ na uniwersytetach. Żądają zniesienia okólnika b. ministra oświaty Głąbińskiego, upoważniającego rady wydziałowe wszechnic do ograniczania cyfry słuchaczów, zależnie od rozporządzalnego miejsca w lektorjach i pracowniach. Że okólnik ministra nie wpłynął w niczem na obniżenie ilości żydów na wszechnicach, dowodzą cyfry uczniów za rok szkolny 1924/25. Studjowało wówczas na Uniw. Jag. 32% żydów, na warszawkim 31.6%, na lwowskim aż 43%, na wileńskim 23%. Ogółem procent żydów na 16 wyższych uczelniach przenosił 25, gdy ludność żydowska stanowi tylko 11% zaludnienia kraju. A więc żydzi są dalej na naszych wszechnicach potwornie uprzywilejowani. Dodajmy, że na samym Uniw. Jag. nostryfikuje się rocznie około 100 doktorów, wykształconych na zagranicznych wszechnicach i że są to prawie wyłącznie żydzi. Minister St. Grabski stwierdził onegdaj, że 35% ulgowych paszportów, wydawanych studentom, otrzymują studenci żydowscy. Skutek tego troskliwego hodowania przez instytucje państwowe zawodowej inteligencji żydowskiej jest dla naszej kultury wprost zabójczy. Kto dzisiaj jest konsumentem, a niestety i w 50% producentem dzieł literatury i sztuki? Nie kto inny — jak inteligencja żydowska, która obsiadła nasze miasta i miasteczka, wypierając z nich jeśli nie ostatniego, to już przedostatniego adwokata i lekarza polskiego. Konsument decyduje zaś o rodzaju i kierunku produkcji, dyktuje swój smak i swą wolę literatom i artystom. Pisano tyle o Żeromskim, ale może szczegół, że żydzi byli w 90% nabywcami jego dzieł, a finansował je żydowski nakładca Mortkowicz nie byłby obojętny dla zrozumienia niektórych osobliwych idei tego autora. Jeśli zależność naszej kultury od rynku żydowskiego róść będzie dalej w tym zastraszającym stopniu, to za lat kilka już nie jeden p. Trzciński, ale żaden dyrektor teatru nie odważy się wystawić sztuki polskiego autora, potępionej przez cenzurę żydowską. Wszak w Warszawie żydzi protestowali już przeciw „Pastorałkom“. Pamiętajmy, że każda setka żydów lekarzy czy adwokatów, opuszczających mury naszego uniwersytetu, staje się w kraju bojową awangardą obcego narodu, zbrojnego w olbrzymie kapitały i traktującego nasz kraj jako nowe Kanaan. Pod grozą zaprzepaszczenia własnej kultury i niezawisłości nie wolno nam mnożyć bez ograniczeń i wzmacniać wroga. Na tym terenie rząd polski musi oświadczyć i żydom i ich protektorom swe nieugięte: **non possumus**. Tak zrobił rząd węgierski i żadna Liga Narodów nie potrafiła złamać jego decyzji popartej przez cały naród węgierski.

Wczorajszy „Nowy Dziennik“ donosi, że rząd zgodził się na dopuszczenie na zgromadzeniach publicznych języka żydowskiego, oraz na to, by adresy na listach mogły być — z wyjątkiem nazw miasta i ulicy — pisane po żydowsku. Ta ostatnia koncesja odnosi się na razie tylko do województw wschodnich, ale oczywiście zostanie prędzej, czy później rozszerzona na całe państwo. Ponadto rząd bierze pod rozwagę przedłużenie o 2 godziny czasu pracy w handlu w soboty. Całokształt zaś „ugody“ zawartej przez rząd poprzedni, przekazanym został klubom koalicyjnym dla jej przedyskutowania.

Brzmią te wiadomości ponuro, jak telegramy o klęsce z placu boju. Zwracamy uwagę, że używanie żargonu na zgromadzeniach publicznych, pociągnie za sobą zamianowanie przy wszystkich starostwach, województwach i władzach policyjnych urzędników władających żargonem, t. j. w praktyce żydów. Po tym pierwszym kroku przyjdą dalsze, żargon staje się w ten sposób językiem urzędowania naszych władz. Tak samo na poczcie znajomość żargonu musi być po decyzji rządu obowiązkowa. A ponieważ żydzi nie są mniejszością terytorjalną, ale zamieszkują całe państwo, przeto żargon wyrośnie na drugi obok polskiego, język ogólno-państwowy. Już dzisiaj w Kasie chorych w Wilnie mowy polskie trzeba tłumaczyć na język żydowski, bo bezczelni propagatorzy żargonu udają, że nie rozumieją języka panującego w tym kraju. Dziś znajdują nieoczekiwane poparcie w akcji dwóch polskich ministrów...

Dokąd to wszystko prowadzi? Czy Sejm będzie patrzył obojętnie na te obłąkane pomysły, realizujące ideę t. zw. Judeopolski? Czy już w Sejmie zamarła polska myśl polityczna i polskie sumienie? Jeśli tak, to będzie musiało akcję obronną ująć w swe ręce samo społeczeństwo. Polska nie jest własnością pp. Skrzyńskiego i Grabskiego. Polacy nie pozwolą jej po kawałku rozdawać.

O zaostrzenie kontroli wojskowej nad Węgrami.

Praga. (Telef. wł.). „Ceskie Slovo“ donosi, że przed wykryciem węgierskiej afery fałszerzy został wymieniony między rządem węgierskim a rządami sprzymierzonymi szereg not w sprawie **wojskowego rozbrojenia Węgier.** Ostatnia nota przesłana przez aljantów do Budapesztu, zawiera szczegółowe przedstawienie wszystkich trudności, jakie są stawiane organom państw sprzymierzonych przy przeprowadzaniu kontroli wojskowej i zawiera zestawienie wszystkich punktów, **w jakich Węgry nie zastosowały się do warunków układu w Trianon.** Nota ta zanacza, zdaniem dziennika, stanowcze **odrzucenie prośby Węgier**, zgłoszonej w zeszłym roku o **zniesienie kontroli wojskowej.**

Jak dziennik dalej donosi, w kołach miarodajnych mówią, że wojskowa kontrola na Węgrzech w najbliższym czasie nietylko pod żadnym warunkiem nie będzie zniesiona, ale nawet może być zaostrzona w tym kierunku, aby wszystkie postanowienia traktatu w Trianon zostały konsekwentnie przeprowadzone.

Hr. Andrassy aresztowany!

Stał w kontakcie z fałszerzami węgierskimi.

Praga. (PAT.) Wczoraj został w swoim zamku w Hamenne **aresztowany hr. Emeryk Andrassy**, ponieważ zwolniony ze służby urzędnik jego oświadczył, że w roku 1921, kiedy w zamku Velete były rozkwaterowane wojska czeskie, hr. Andrassy polecił swemu słudze **podpalić dom.** Towarzystwo asekuracyjne wypłaciło hr. Andrassy'emu odszkodowanie. Stwierdzono również, że **hr. Andrassy utrzymywał żywe stosunki z Węgrami, wmieszanymi w aferę fałszerstwa. Hr. Andrassy został osadzony w więzieniu w Koszycach.**

Wniosek o votum nieufności dla Rządu odrzucony.

DEMARCHE „WYZWOLENIA“. — USTAWA O CUDZOZIEMCACH UCHWALONA. — ŻYDZI CIĄGLE NIEZADOWOLENI.

Warszawa. (Telef. wł.) Na piątkowem posiedzeniu Sejmu złożył ślubowanie poselskie **ks. Kapczyński** (Z. L. N.), poczem wyzwoleniec **Poniatowski** domagał się postawienia na porządek dzienny wniosku „Wyzwolenia“, aby wyrazić **votum nieufności dla rządu za pogwałcenie ustawy o reformie rolnej** przez ogłoszenie wykazu imiennego majątków, obejmujących 50. zamiast 200.000 ha. Wobec sprzeciwu, sprawy tej w porządku dziennym nie uwzględniono.

Następnie dokonano trzeciego czytania ustawy o cudzoziemcach. Po przemówieniu sprawozdawcy, pos. **Zwierzyńskiego** (Z. L. N.), odrzucono wniosek o odesłanie ustawy do komisji **91 głosami przeciw 82**, poczem ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu 104 głosami przeciw 94. Wnioski mniejszości do 3-go czytania, jak i rezolucje mniejszości **zostały odrzucone.**

W dalszym ciągu przyjęto rezolucję komisji, wzywającą Sejm do wniesienia ustawy 1) regulującej **sprawę imigracji, osiedlania się i zarobkowania cudzoziemców**, 2) do natychmiastowego wydania zarządzenia ułatwiającego ludności województw wschodnich **otrzymanie dowodów osobistych.**

Następnie odbywała się dalsza dyskusja **nad pragmatyką szkolną.** W trakcie dyskusji między innymi wystąpił pos. Hausner w imieniu Koła żydowskiego, który **zaatakował min. St. Grabskiego i oświadczył, że polityka jego wobec żydów uniemożliwia żydom pozostawanie w dalszym ciągu na stanowisku neutralności wobec rządu, a zniewala ich do przejścia do opozycji.**

—o0o—

Witos przeciw „Stron. Chłopskiemu“.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezes P. S. L. Witos wydał obszerną odezwę do chłopów polskich, z powodu powstania „Stronnictwa Chłopskiego“. W odezwie tej występuje przeciwko innym ugrupowaniom chłopskim, atakując bardzo ostro posłów **Dąbskiego, Thugutta, Putka, Bryla „Wyzwolenie“**, oraz przestrzegając przed rozbijaniem **wsi polskiej.**

Podwyżka czynszów nie dotyczy bezrobotnych.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji prawniczej przystąpiono do głosowania nad wnioskiem **w sprawie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów.**

Komisja przyjęła zasadę, **poddającą pod ochronę lokatorów również gmachy fabryczne dzierżawione przez przedsiębiorców do 1 stycznia 1927 roku**, pod warunkiem, że przedsiębiorstwa w roku przyszłym były czynne przynajmniej **przez pół roku.** Ponadto **przeszła zasada wstrzymania automatycznego podwyżki komornego dla bezrobotnych**, od mieszkań **jednoizbowych i od tych lokali**, które są zajmowane przez lokatorów **zarabiających**, jako samotni **60 zł. miesięcznie**, a jako żonaci **120 zł.** Wszystkie inne wnioski **upadły**, z wyjątkiem pewnej proceduralnej kwestji dotyczącej Małopolski, gdzie przedłużono termin do wnoszenia sprzeciwów przy rygorach egzekucyjnych **do 8 dni.** Wreszcie przyjęto zasadę zaaprobowaną przez rząd, że przy ferowaniu wyroków eksmisyjnych dla bezrobotnych i wogóle lokatorów, których położenie gospodarcze **jest nienajlepsze**, termin egzekucyjny będzie odroczony **na rok**, a nie, jak dotąd, na pół roku. Wobec wyniku głosowania, dotychczasowy referent, pos. Pużak, zrzekł się referatu i jego miejsce **objął pos. Bittner (Ch. D.).**

Ustawa o zgromadzeniach w komisji.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja konstytucyjna **rozpatrywała ustawę o zgromadzeniach.** Przyjęto art. 6, według którego **władze administracyjne pierwszej instancji mają prawo zakazać odbycia zgromadzeń**, któreby były zwołane w celach przez prawo zakazanych, względnie któreby zagrażały bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Następnie przyjęto art 7, iż władza administracyjna pierwszej instancji **ma prawo delegować na każde zgromadzenie** przedstawiciela.

Grono posłów apelowało do komisji, aby dyskusja nad ustawą została przyspieszona, a to ze względu na stosunki panujące na ziemiach wschodnich.

Ewentualne następstwa wydzierżawienia

MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Warszawa. (AW) **W związku z rokowaniami o ewentualne wydzierżawienie monopolu tytoniowego rozeszły się pogłoski, że w razie wydzierżawienia monopolu wszystkie koncesje tak na hurtowną, jak i detaliczną sprzedaż mają być oddane do dyspozycji dzierżawcy. Pogłoski te wywołały niepokój w kołach interesowanych, a szczególnie inwalidów.**

Ilość przewozów na kolejach maleje.

Nie będzie podwyżki taryf, ani redukcji personalu.

Warszawa. (Telef. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu **komisji komunikacyjnej min. Chądzyński** przedstawił obecny stan kolejnictwa. Statystyka wykazuje **spadek ilości przewozów tak towarowych, jak i osobowych**, co rzecz prosta, odbija się na dochodach kolei. Plan finansowy na grudzień ub. roku i prowizorjum na pierwszy kwartał b. roku **wykazują niedobór w sumie około 24 miljonów złotych**, co jednakże nie przesądza ostatecznego wyniku finansowego w roku bieżącym, uzależnionego od warunków gospodarczych kraju i oszczędności. **Minister nie ma zamiaru podwyższać taryty osobowej, albo towarowej**, zamierza jednak poddać rewizji niektóre ulgi. Natomiast dla pewnych artykułów żywnościowych ma **zamiar taryfę obniżyć.** Umowy z fabrykantami na dostawy muszą uledz gruntownej rewizji. O ile chodzi o akcję oszczędnościową na kolejach, to **rząd nie ma zamiaru przeprowadzać redukcji personalu.** Jedynie tylko w służbie warsztatowej i drogowej dadzą się przeprowadzić pewne redukcje personalu po uchwaleniu ustawy emerytalnej dla całodziennych pracowników kolejowych.

—o0o—

Kompromis w sprawie ustaw samorząd.

CZĘŚCIOWO OSIĄGNIĘTY.

Warszawa. (Telef. wł.). Na czwartkowym konwencie senjorów zwrócono uwagę na **konieczność załatwienia zalegających projektów samorządowych w najbliższym czasie.** W sprawie tej wypowiedzieli się przedstawiciele wszystkich stronnictw, domagając się przywrócenia samorządu. Konferencje referentów klubowych do spraw samorządu, w których biorą udział posłowie **Holeksa, Kozłowski, Putek, Erdman i Jaworowski**, posunęły się już tak daleko, iż jest wszelka nadzieja, że w ciągu przerwy układy zostaną zakończone. W szczególności osiągnięto porozumienie co do dwóch zasadniczych kwestyj: **nadzoru rządu nad samorządem i co do kwestji pluralności.**

Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej stwierdzono zgodnie konieczność przeprowadzenia daleko idących oszczędności w samorządach.

ZMIANA NA STANOWISKU POSŁA JAPOŃSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Obiegają pogłoski, że poseł japoński w Warszawie **Sato**, ma opuścić swe stanowisko; w jego miejsce ma być powołany radca legacyjny poselstwa japońskiego w Paryżu, **Nitaszi.**

—o0o—

Parlamentarzyści polscy w Sowjetach.

Warszawa. (AW) **Wycieczka posłów polskich przyjęta była dnia 13 b. m. przez Cziczerina na godzinnej audjencji**, a następnie złożyła wizytę b. prezesowi „Czerezwyczajki“ Dzierzyńskiemu, który jest z pochodzenia Polakiem. Prasa podkreśla, że posłowie znajdą u Sowietów dużo pouczającego materjału (?) dla rozwiązania w Polsce niektórych kwestyj, jak kwestji agrarnej i mniejszości narodowych, które są u nas przyczyną głębokiego niezadowolenia.

Warszawa. (Telef. wł.). Agencja sowiecka donosi, że w środę „Towarzystwo łączności kulturalnej z zagranicą“ urządziło w Moskwie bankiet na cześć posłów z Polski. **Na bankiecie obecny był Cziczerin.** Wygłoszono szereg mów. Między innemi przemawiał pos. **Bryl.**

Rakowski przybywa do Warszawy.

Warszawa. (AW) Poseł sowiecki Wojkow zawiadomił Ministerstwo spraw zagranicznych, że ambasador sowiecki w Paryżu, Rakowski, w przejeździe z Moskwy do Paryża zatrzyma się w Warszawie i chciałby wejść w kontakt z rządem. Rakowski ma odbyć konferencję z premjerem Skrzyńskim i kołami gospodarczemi.

—o0o—

Warszawa. (Telef. wł.). Pod przewodnictwem wojewody **Moskalewskiego** odbyło się posiedzenie delegatów oszczędnościowych, którzy przedstawili wyniki swej dotychczasowej pracy. Preliminarze ministerstw przesłano 15 b. m. departamentowi budżetowemu w ministerstwie skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.). Dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu **Kubala**, złożył podanie o 6-tygodniowy urlop dla poratowania zdrowia, po którym obejmie inne stanowisko. Dyrektorem departamentu będzie mianowany **dr. Barański**, naczelnik wydziału dewizowego.

Warszawa. (Telef. wł.). W pierwszej połowie stycznia ceny żywności spadły w Warszawie o 4 i pół procent. Wskaźnik cen hurtownych o 6.2 procent.

Nowy rząd austrjacki.

Wiedeń. (PAT.) Rada narodowa wybrała wczoraj **nowy rząd** 80 głosami chrześcijańsko-społecznych i wszechniemców, przeciwko 53 głosom socjalnych demokratów. **Kanclerzem wybrano ponownie dr. Rameka.** Skład nowego rządu jest taki sam, jak rządu poprzedniego, z wyjątkiem następujących zmian: ministerstwo finansów objął burmistrz miasta Baden **Kollmann**, ministerstwo rolnictwa pos. **Thaler**, sprawy zagraniczne objął kanclerz **Ramek.**

—o0o—

Ruch indyjski utopiony w poezji.

(Anglja ma szczęście. — Przewodniczy kongresowi poetka. — Jej „wielki plan". — Usunięcie się Ghandi'ego.—Śmierć Dasa.—Dalsza praca).

Anglja, przy wszystkich trudnościach, przez jakie przechodzi w administrowaniu swych zamorskich kolonij, może jednak mówić o szczęściu. Niepowodzenia na jednem miejscu kompensują jej pomyślne wypadki na drugiem. Gdy traci wpływy w Chinach, równocześnie umacnia je w Indjach.

Wychodzi to na jaw w związku z fermentem indyjskim, którego odbiciem był odbyty przed dwoma tygodniami kongres narodowy indyjski w Kanpur.

Naprzód pokpiwają sobie angielskie dzienniki z uczestników kongresu, że prowadzenie obrad i kierownictwo ruchem powierzyli kobiecie, poetce indyjskiej, pani Sarodżini Naidu. Pani ta zresztą swemi wystąpieniami na kongresie postarała się o ośmieszenie zebrania. M. in. w patetycznej przemowie rzuciła „wielki plan" stworzenia organizacji „dobrowolnej obrony"; miało to być coś w rodzaju narodowej armji indyjskiej, rozporządzającej flotą własną i marynarką. Zebrani podobno przyjęli „wielki plan" z gorącym entuzjazmem, tylko gdy potem w dyskusji ktoś wrócił do niego i rzucił praktyczne pytanie:

— No dobrze, ale skąd wziąć pieniądze? pani wnioskodawczyni odpowiedziała, że — wszystkie ruchy naprzód zaczynają się od wielkich idei, od wzbudzenia w masach entuzjazmu, poczem pieniądze same się już znajdują.

Ten, szlachetny zresztą, choć niepraktyczny entuzjazm opanował kongres. Prawie nie kłócono się już, jak dawniej o to, czy należy z Anglją i z instytucjami stworzonemi przez akt z 1919 r. współpracować, czy nie. Prawie nie kwestjonowano zainicjowanego przez Mahatmę Ghandi'ego kierunku — biernego oporu. Zastanawiano się tylko nad tem, jak ten bierny opór przeprowadzić.

I w konsekwencji poetycznych uniesień referentów uchwalono prawie jednomyślnie „rezolucję polityczną", w której powiedziano, że—realizacja zasady „biernego oporu" ma iść po linji odmawiania posłuszeństwa władzom angielskim.

Rezolucja to jednak wcale nie polityczna. Bo, żeby mogła zaważyć na politycznem życiu kraju, — żeby mogła wywrzeć nacisk na Anglję, winnaby wejść w mózgi i życie codzienne mas ludowych. Jeżeli jednak pozostanie „wielkim planem" dla garści tylko zapaleńców, rozsianych w morzu 300 miljonów indyjskiej ludności, — a taki ją czeka z powodu niepraktyczności koniec — to Anglja będzie się jeszcze przez długi czas cieszyć posiadaniem Indyj.

Cóż jednak robi sam „wielki prorok", „święty indyjski" (jak go w prasie europejskiej nazwano), Mahatma Ghandi? Brał udział w kongresie, jednak milczał poza jedynym wypadkiem, kiedy poruszono sprawę Indjan z połudn. Afryki. Wówczas powstał i wygłosił entuzjastyczną mowę z wyrażeniem solidarności dla afrykańskich Indjan. Wreszcie pod koniec okresu oświadczył, że się czuje zmęczonym i „najmniej na rok usuwa się od pracy narodowej".

Ghandi nie był nigdy działaczem. Był tylko apostołem szlachetnej istotnie ideologji narodowej. W mowach owianych charakterystycznym smutkiem wschodu wzywał „braci" do „biernego oporu" władzom politycznym, ale równocześnie przestrzegał przed wszelką „akcją bezpośrednią" i przed gwałtem. Wierzył, że zło się samo przełamie i ustąpi przed mocną wolą indyjskiego narodu. Najwidoczniej jednak opuszcza go ta głęboka wiara, skoro, zapewne nie bez żalu, zapowiada usunięcie się od pracy. Opuścił ruch indyjski także i drugi jego kierownik, Das, jedyny zresztą realny polityk całego obozu, rozumiejący potrzebę działania, prócz samej agitacji Ghandi'ego. Das umarł przed paru miesiącami, nie zostawiając po sobie następcy.

Tak więc Anglja ma szczęście w tych ciężkich dla niej opresjach w Azji. Na pewien czas traci zagadnienie indyjskie, swoją dotychczasową ostrość. Praktycznie kalkulujący Anglicy uśmiechają się półgębkiem z ruchu, którym kierują poetki i którego przywódcy wierzą, że zdołają 300 miljonów ludzi pchnąć do codziennego odmawiania posłuszeństwa władzom, bez popadania z niemi w konflikty. Ale też i wiedzą, że chwilowe utopienie ruchu wyzwoleńczego w poezji, nie oznacza jeszcze jego końca i że, aby uniknąć jego wyrodzenia się w groźny, rewolucyjny ferment, należy w dalszym ciągu realizować podjętą w r. 1919 myśl p. Montagu. Sekretarz „Tow. studiów nad Indjami", Archbold, w „National Review" stwierdza, że Hindusi nie zadowalają się już ułatwieniem im robienia karjer w wojsku i niższej administracji; musi się dojrzalsze z pośród nich żywioły dopuścić do wyższych stanowisk, — musi się zadowolić ich dążność do odgrywania roli na kierowniczych politycznych stanowiskach.

Tylko z jednego momentu nie zdają sobie Anglicy sprawy: — z tego, że wszystko to prowadzi do ostatecznego wyzwolenia Indyj. Czy się ruch indyjski zadowoli prawami dominium dla kraju, czy też sięgnie po dalsze i ostateczne zdobycze, rzecz to dalsza. W każdym razie to jest pewne, że się w miejscu nie zatrzyma.

W. Z.

Pragmatyka nauczycielska.

(Prawa i obowiązki nauczycieli. — Kto może być mianowany nauczycielem. — Co się nie podoba mniejszościom narodowym i socjalistom. — Kwestja oceny kwalifikacji nauczyciela).

Warszawa, 13 stycznia.

(I). Na trzeciem już posiedzeniu plenarnem Sejmu w dniu wczorajszym był rozpatrywany rządowy projekt ustawy „o stosunkach służbowych nauczycieli". Projekt ten przedłożony przez rząd poprzedni, przez przeszło rok wywoływał prawdziwe homeryckie zapasy w komisji oświatowej Sejmu, aż wreszcie z końcem ub. r. znalazł się na porządku dziennym obrad sejmowych i według przypuszczenia w tym tygodniu zostanie uchwalony przez Sejm w trzeciem czytaniu, poczem odesłany zostanie do Senatu.

Ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli, zwana inaczej pragmatyką nauczycielską, regulować ma ostatecznie i jednolicie na całym obszarze państwa prawa i obowiązki tych, którzy wychowują obecne, a wychowywać będą i przyszłe pokolenia. Zrozumiałą przeto jest rzeczą, że projekt ustawy wywołał tak duże zainteresowanie i tyle sprzecznych poglądów i to nietylko wśród bezpośrednio zainteresowanych, t. j. wśród nauczycielstwa. Od takiego lub innego ujęcia pragmatyki służbowej nauczycieli zależy bowiem w przeważnej mierze kierunek wychowania naszej młodzieży, co zresztą w dotychczasowej dyskusji nad projektem z wielu stron wybitnie podkreślano. Wobec tego, że nasze ministerstwo oświaty nie zdołało się dotychczas na ostateczny program narodowego wychowania na długie jeszcze lata program ten zastąpiony być musi przez wysiłek samego nauczycielstwa. Z tego przedewszystkiem względu pragmatyka nauczycielska, przewidująca prawa i obowiązki, ma niesłychanie doniosłe znaczenie, bo określając kwalifikacje osobiste nauczyciela, przez to samo niejako pozwala wnioskować, czego społeczeństwo może się spodziewać od tych, którzy tworzą i tworzyć będą program wychowania młodych pokoleń.

Skoro tak poważne jest znaczenie pragmatyki nauczycielskiej, nie będzie chyba rzeczą zbędną, jeśli choć w krótkiem streszczeniu opinja publiczna, a zwłaszcza koła rodzicielskie zapoznają się z najważniejszemi postanowieniami projektu ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli.

Przedłożenie rządowe, które w komisji oświatowej uległo znacznym zmianom, obejmuje 166 artykułów podzielonych na jedenaście rozdziałów. Rozdział I. określa jakie kategorje nauczycieli podlegają przepisom ustawy. Według art. 1. ustawa obejmuje nauczycielstwo wszelkiej kategorji szkół państwowych i publicznych z wyjątkiem nauczycieli szkół akademickich, oraz nauczycieli kontraktowych. Do osób, do których odnosi się ustawa, zaliczone są również wychowawczynie ochronek, asystenci i instruktorzy szkolni, oraz dyrektorzy i kierownicy szkół.

Rozdział II. traktujący o zawiązaniu stosunku służbowego i stabilizacji zawiera postanowienie, że nauczycielem może być mianowany obywatel polski o nieskazitelnej przeszłości, posiadający zdolność do działań prawnych, kwalifikacje naukowe i fizyczne, władający poprawnie językiem polskim w słowie i piśmie. Słowa, które podkreśliłem, wywołują silną opozycję klubów mniejszości narodowych, które pragną cały projekt obalić. Jeśli chodzi o nauczycieli religji, muszą oni obok innych kwalifikacyj posiadać jeszcze zezwolenie swej władzy duchownej i to w tym wypadku, gdy tego wymagają przepisy kościelne. Przeciw temu zupełnie uzasadnionemu przepisowi wypowiadają się bardzo ostro socjaliści, którzy nie chcieliby, by duchowieństwo, przedewszystkiem katolickie, miało wpływ na religijne wychowanie dzieci szkolnych — zarządzenie za działalność na szkodę państwa, za przestępstwa popełnione z chęci zysku, oraz przeciw obyczajności stanowi przeszkodę w mianowaniu na nauczyciela.

Art. 4 projektu ustawy rozróżnia dwie kategorje nauczycieli: stałych i tymczasowych. Nauczyciel jest stały, gdy: 1) ma nieprzerwane 3 lata pracy nauczycielskiej w szkołach państwowych, publicznych i prywatnych, mających prawa publiczności; 2) posiada kwalifikacje naukowe i zawodowe; 3) w czasie służby wykazał się zadowalającą pracą nauczycielską. Reszta nauczycieli uważaną jest za tymczasowych.

Sposób mianowania stałych nauczycieli, oraz dyrektorów szkół określa art. 11. Mianowanie odbywa się drogą konkursu rozpisywanego do 30, jeśli chodzi o posadę dyrektora (kierownika), do 3 miesięcy, gdy chodzi o posadę nauczyciela. Jeśli jakaś szkoła powszechna 2-klasowa zostaje ugrupowana na 3 lub 4-klasową, lub 5-klasowa na 6 lub 7-klasową, w takim razie stanowisko dyrektora otrzymuje bez konkursu dotychczasowy kierownik, o ile posiada odpowiednie kwalifikacje. Jeśli łączy się kilka szkół w jedną o wyższym typie organizacyjnym, należy na posadę kierownika tej nowej szkoły rozpisać konkurs.

Kierownikiem szkoły 2-klasowej może zostać nauczyciel, który conajmniej od 2 lat jest stałym, a dyrektorem szkoły średniej nauczyciel mający po sobie 8 lat pracy w charakterze nauczyciela szkoły średniej (art. 12).

Ważne bardzo przepisy zawiera rozdz. IV. projektu ustawy, dotyczący oceny pracy nauczyciela (art. 18—26). Ocena, czyli kwalifikacja dokonywana jest i w ochronkach i w szkołach powszechnych przez inspektora oraz wizytatora, w szkołach średnich przez dyrektora oraz wizytatora, w szkołach innych przez osoby oznaczone przez ministra oświaty. Ocenę wpisuje się do t. zw. arkusza kwalifikacyjnego. Nauczyciel ma prawo przeglądać swój arkusz kwalifikacyjny i czynić z niego odpisy. Przeciwko treści oceny ma prawo wnosić zażalenie do władzy bezpośrednio wyższej od tej, która ocenę wpisywała. Przepis ten umożliwiając procesownictwo nauczyciela z władzą wydającą opinję, robi iluzoryczną samą wartość oceny, bo z góry może być pewnym, że inspektor, czy wizytator będzie się krępował w dawaniu oceny ujemnej, nawet w tych wypadkach, gdyby rzeczywiście poczucie obowiązku nakazywało taką ocenę wydać. Odwołanie przeciw ocenie rozpatruje komisja kwalifikacyjna, utworzona przy władzach II. instancji (kuratorjum), względnie przy władzach III. instancji (ministerstwo). W skład komisji kwalifikacyjnej dla nauczycieli szkół powszechnych wchodzi nauczyciel wybrany z pośród delegatów do Rad szkolnych powiatowych względnie miejskich, inspektor szkolny i wizytator szkół, do komisji dla innych szkół wchodzą: nauczyciel tego typu szkoły, w której pracuje interesowany, dyrektor tejże szkoły i wizytator szkół. W skład komisji nie może wchodzić ten, kto wydał zaczepioną ocenę.

Zabrzeski.

Z dnia politycznego

Rewelacje pos. Frostiga o procesie Steigera.

Proces lwowski rozdęli żydowscy dziennikarze do tak niesłychanych rozmiarów, tak podniecili swych współwyznawców, że wciąż jeszcze muszą im dostarczać sensacyj na tle procesu. Pisze więc pamiętniki sam „męczennik", zabierają się podobno do pióra nawet świadkowie (np. niejaki Finel), więc nic dziwnego, że i pos. Frostig postanowił opowiedzieć na łamach pism żydowskich, co się działo „za kulisami" tej sprawy.

W sześciu opublikowanych dotąd artykułach przedstawił pos. Frostig przebieg sprawy Steigera w pierwszych tygodniach po zamachu. Opowiedział, jak młodzi chłopcy syjoniści donieśli mu, że aresztowano Steigera i zapewniali go, że on absolutnie nie mógł rzucić bomby, jak on sam w parę godzin później oświadczał posłom polskim, że ma „zupełnie pewne" wiadomości o niewinności Steigera. Jednem słowem wynikałoby z tego chyba tylko to, że żydom absolutnie nie chciało się w głowie pomieścić, by żyd mógł rzucić bombę. Jeszcze nie przesłuchano świadków, nie zbadano bomby, nie ukończono rewizyj i t. p., a posłowie żydowscy już wiedzieli, że Steiger był niewinny!

Spodziewał się też zaraz pos. Frostig, że ta „pomyłka" będzie „straszliwym" środkiem agitacyjnym przeciw żydom. Na poparcie tego przypuszczenia ma tak ważki argument, jak słowa nauczycielki w jakiemś prowincjonalnem miasteczku.

Już w dwa dni po zamachu interwenjowali żydzi w Ministerstwie sprawiedliwości, natarczywie żądali audjencji u premjera. P. Wł. Grabski zapewnił, że nawet gdyby Steigera skazano, zostałby ułaskawiony przez p. Prezydenta Wojciechowskiego.

Opowiada dalej pos. Frostig, jak przyrzekł swą pomoc pos. Barlicki (P. P. S.), jak poseł Sanojca (obecnie z grupy Dąbskiego) mówił mu, że „Steiger ma szczęście, że jest żydem, gdyby był chrześcijaninem, niktby się nie ujął za niego".

Gdy Steiger stanął przed sądem doraźnym, posłowie żydowscy podwoili swe wysiłki. Telefonowali do dyrekcji poczt i telegrafów, by się upewnić, że wyrok sądu doraźnego będzie natychmiast podany p. Prez. Wojciechowskiemu, przypominali p. Lencowi, szefowi kancelarji cywilnej Prezydenta, że ma natychmiast prosić p. Prezydenta o ułaskawienie. Tę ostatnią rozmowę opisuje pos. Frostig w ten sposób:

„Znowu telefon do p. dyrektora Lenca: Czy Pan Prezydent jest w domu? „Spaceruje teraz w ogrodzie" — odpowiada p. Lenc. — przyrzekł nam pan, że Pan Prezydent będzie czekał (!!). Gdyby Pan Prezydent wyszedł, gdzie będzie go można zastać? „Bądźcie panowie spokojni! Widzę Prezydenta przez okno. Spaceruje nieopodal domu i obiecał, że nie odejdzie na krok. Pan Prezydent czeka (!)".

Tak to umieli żydzi poruszyć wszystkie sprężyny! By zadowolić i natychmiast uspokoić posłów żydowskich, Prezydent Rzeczypospolitej przechadzał się nieopodal domu i czekał... Mógłby sąd sto razy skazywać Steigera, żydzi mieli z góry w ręku dlań ułaskawienie...

„Duch" St. Grabskiego i bydgoska Ch. D.

Sprawa wybrania przedstawiciela Niemców do prezydjum miasta w Bydgoszczy, zrobiła „huczek" nie lada w prasie narodowo-demokratycznej. Nie tylko dzienniki wielkopolskie N. D., ale i stołeczne wystąpiły z nagonką na Ch. D., która razem z Niemcami głosowała. Ostatnio nawet p. Grzymała Siedlecki, zarządziwszy chwilowy „popas" w swej literackiej jeździe, zabawił się w polityka i uderzył na Ch. D. bydgoską, dopatrując się w jej pociągnięciu ni mniej, ni więcej, jak prawie „zdrady narodu".

Pozwolimy sobie zwrócić uwagę N. D. na dwa fakty które rzucą nieco światła na krok bydgoskiej Ch. D.

A więc — 1° — nie Ch. D. w Bydgoszczy pierwsza poszła razem z Niemcami. Albowiem, jak stwierdza „Deutsche Rundschau", pierwsza N. D. proponowała im przystąpienie do koalicji rządzącej miastem. W ten sposób starała się N. D. ubiedz Ch. D. i to najsilniejsze w mieście stronnictwo (klub mający 15 mandatów), pozbawić wpływu na jego zarząd. Widocznie współpraca z Niemcami na terenie miejskim nie jest „zdradą narodową", bo przecież nie można sobie wyobrazić, by się mogła N. D. na nią odważyć...

2° — W szeregu miast i miasteczek polskie żywioły współpracują z Niemcami. Współpracują z nimi nawet sami endecy. Wypadek taki nastąpił świeżo np. w Chojnicach, gdzie rządząca miastem koalicja składa się z N. D. i Niemców.

Wartoby zresztą cały wypadek podać także p. St. Grabskiemu do rozważenia. P. St. Grabski, który już szereg „konkordatów" ma na sumieniu, z pewnością nie będzie miał nic przeciwko „konkordatowi" Ch. D. bydgoskiej z Niemcami, jak zapewne nic nie ma przeciw „konkordatowi" zawartemu w Chojnicach przez Nar. Dem.

Porozumienie Ch. D. z Niemcami odnosiło się do wyboru prezydjum miasta, do którego wszedł jeden Niemiec na stanowisko trzeciego wiceprezydenta! Wolelibyśmy oczywiście, by nie tylko w prezydium, ale i w całej Bydgoszczy nie było ani jednego Niemca. Ale gdzie istnieje mniejszość niemiecka, to jest rzeczą naturalną, że otrzymuje i mandaty radzieckie i przedstawicielstwo w prezydjum. Że Narodowa Demokracja nie weszła do prezydjum, to jest winą jej megalomanji i podstępnej, brzydkiej walki z Ch. D. w Bydgoszczy.

Parodja ordynacji wyborczej dla Krakowa.

W niektórych dziennikach krakowskich pojawił się nadesłany przez ministerstwo spraw wewnętrznych do Województwa w Krakowie projekt zmiany starej ordynacji wyborczej do rady m. Krakowa, a to w celu uzyskania opinji województwa o tym projekcie.

Projekt ministerjalny zachowuje podobno tensam system, na podstawie którego wybrano starą, rozwiązaną już Radę miejską, a więc pozostawia system wyborczy kurjalny, oparty na wysokości płaconych podatków. Miałyby tedy pozostać koła wyborcze: 1) inteligencji, 2a) wielkich realności, 2b) małych realności, 3a) wielkiego handlu i przemysłu, 3b) małego handlu, 3c) rękodzieła. Ponadto miałaby być utworzona czwarta kurja, w której głosowaliby wszyscy pozostali, nieobjęci trzema pierwszemi kołami. W kole inteligencji mieliby prawo wyborcze wszyscy obywatele płacący rocznie najmniej 32 złote tytułem podatku dochodowego W pozostałych kołach utrzymanoby dawny cenzus podatkowy, zmieniając jedynie stawki koronowe na złotowe w tejsamej wysokości. Dla czynnego prawa wyborczego obowiązuje cenzus wieku na lat 24, oraz 1 rok zamieszkania w Krakowie. Ilość radców miejskich przewiduje projekt ministerjalny na 96 (dotychczas 127) członków, a więc każde koło wybierałoby 24 radców. Pierwsze wybory na podstawie tej ordynacji miałby przeprowadzić wojewoda.

Uważamy, że cały powyższy projekt wogóle nie nadaje się do dyskusji. Ordynacja wyborcza w ten sposób ujęta, stałaby się w najwyższym stopniu niedemokratycznym — anachronizmem. System kurjalny nawet z czysto technicznych względów przeprowadzić się nie da, bo oparty jest przecież na nieistniejącym dziś systemie podatkowym. Wiadomo, że niema już dziś tego podatku przemysłowego, na podstawie którego dzielono ludność na koła wyborcze.

Ale nietylko formalne, ale i zasadnicze względy przemawiają za tem, by polska i chrześcijańska ludność Krakowa nie dała sobie narzucić tej monstrualnej ordynacji. Niema dziś nikogo, ktoby nie zdawał sobie sprawy, że własność nieruchoma że handel, przemysł i rękodzieło w Krakowie to są domeny żydowstwa! Jeżeli dla każdej z tych kategoryj byłoby zastrzeżone po 24 mandatów, to w rezultacie takich wyborów otrzymalibyśmy Radę miejską w 80-ciu procentach żydowską! Czy dopuści do tego Kraków — jego polska i chrześcijańska ludność? Sądzimy, że projekt ten, nawet gdyby zatwierdziło go województwo, z przytoczonych względów nie uzyskałby aprobaty Sejmu, któremu musiałby być przedłożony.

Sprawa oburzającego listu p. Witoszyńskiej.

Odnośnie do przytoczonej przez nas za „Głosem Pomorskim" notatki o liście p. Witoszyńskiej w sprawie potępienia powieści Nałkowskiej przez Nar. Org. Kobiet, nadsyła nam „Bibljoteka dzieł wyborowych", która tę powieść wydała, wyjaśnienie. Wydawnictwo „Biblj. dzieł wyborowych" stwierdza w niem, że tego rodzaju listu, który z podpisem p. Wit. został ogłoszony, do N. O. K. nie wysyłało, — że nazwiska „Witoszyńska" w zespole współpracowników nie było i nie ma i że od N. O. K. w Poznaniu zażądało wyjaśnienia publicznego. — Wreszcie dodano, że sprawę skierowano na tory sądowe i śledztwo za autorem listu jest już wszczęte.

Oczywiście należy się wstrzymać z ostatecznym wyrokiem aż do wyjaśnienia drugiej strony, t. j. N. O. K.

Wieczory dyskusyjne Koła Studjów Ch. D.

Koło studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D. w Krakowie, urządza w poniedziałek, dn. 18 b. m., o godz. 7 wiecz. w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego l. 11, XVI. wieczór dyskusyjny. Zagai wieczór ks. red. Jan Piwowarczyk na temat: „Polska Partja Socjalistyczna po ostatnim kongresie".

—oOo—

KRONIKA KRAJOWA.

Uregulowanie ruchu pogranicznego.

Z Warszawy donoszą nam: Rada ministr upoważniła ministra spraw wewnętrznych wydania zarządzenia, regulującego kwest pozwolenia mieszkańcom pasa granicznego przesiedlanie się z całym majątkiem do Ro sowieckiej i naodwrót, w tych wypadka o ile grunty tych mieszkańców są przecię linją graniczną. Uregulowanie tych pretens ma być przeprowadzone w możliwie krótk czasie.

Czerwony kur w Wadowicach i Łodz

W Wadowicach wybuchł pożar w tamte szej fabryce opłatków i andrutów. Ogień obj momentalnie magazyny, warsztaty i szatn robotnicze. Zupełnie zniszczone zostały wa sztaty stolarskie i nagromadzony tam materja drzewny. W magazynach uległy zniszczen surowce, jak czekolada i inne. Pożar zlokaliz wano. Fabryka była ubezpieczona.

Budynek Polskiej Akc. Sp. Telef. w Łod uległ onegdaj pożarowi, wywołanemu ni ostrożnością jednego z dozorców. Zajęły s najpierw pakuły na strychu, skąd ogień prz szedł na wiązania dachowe. Wskutek energicz nej akcji straży ogniowej, zdołano poża umiejscowić. Szkody dochodzą do 10.000 zł.

—oOo—

Pożegnanie Biskupa Dra Kubiny w Katowi cach. Organizacje robotnicze, zgrupowan w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem, urzą dzają w poniedziałek dnia 18 b. m. o godz 7 wieczorem „Wieczór pożegnalny" ku cze ks. biskupa Dra Kubiny. Ksiądz Biskup Kubi na opuszcza Katowice w dniu 31 b. m. i udaj się do Częstochowy.

KRWIOŻERCZEGO HERSZTA bandytów Rysia vel Rysiewa ujęto w Wilnie. Groźny te bandyta, który się dał we znaki całej ziem wileńskiej, kilkakrotnie już był poszukiwan przez sąd i policję. Kresowy ten „Panicz" m na sumieniu wraz ze swą bandą kilkanaści napadów rabunkowych i morderstw.

WYPADEK KOLEJOWY POD KATOWI CAMI. Onegdaj między godz. 11 a 12 w noc w powiecie rybnickim na linji kolejowej międz stacjami Gorzyce-Olza, od pociągu towarowe go, jadącego do Gorzyc, oderwało się 35 wa gonów towarowych, naładowanych węglem drzewem i t. d. Oderwane wagony z wielk siłą wróciły torem w stronę Olzy, gdzie wpa dły tam na stojący pociąg osobowy. 20 wago nów towarowych, oraz 5 wagonów osobowych zostało strzaskanych. Rany odniosło 3 kole jarzy i jeden pasażer, p. Malon, urzędnik pocz towy, których przewieziono do szpitala we Wo dzisławiu.

17.000 WYNALAZKÓW zarejestrował dotychczas polski Urząd patentowy w Warszawie od chwili swojego istnienia. Wynalazki te pochodzą z rozmaitych dziedzin wiedzy ludzkiej. I narzekać tu jeszcze na brak pomysłowości i wynalazczości naszej! Że też żaden z owych 17.000 wynalazków nie zapobiega katastrofie naszego złotego!

ZWINIĘCIE POCZTY W JODŁOWNIKU. Z dniem 31 grudnia 1925 r. zwinięto czasowo agencję pocztową Jodłownik, powiat Limanowa, województwo krakowskie, a okręg jej doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Tymbark.

DWA SAMOBÓJSTWA WE LWOWIE. Jedno usiłował popełnić z nędzy 29-letni St. Zarzycki, czeladnik piekarski z pod Warszawy, który przybył do sklepu i kazawszy sobie pokazać brzytwy, poderżnął sobie jedną z nich gardło. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Drugie samobójstwo popełnił posterunkowy J. Kasprzyk, aresztowany wskutek oskarżenia popełnienia gwałtu na pewnej dziewczynie. Niewiadomo, w jaki sposób aresztant w celi dostał w posiadanie rewoler, którym strzelił sobie w skroń śmiertelnie.

TRUCICIELKI W KRYNICY. Z Krynicy donoszą, że policja aresztowała Annę Mąkę i jej córkę Magdalenę pod zarzutem zbrodni otrucia. Mianowicie, nie mogąc doczekać się dobrowolnego zapisu gruntu od męża i ojca, podały mu one w pożywieniu truciznę. Sekcja zwłok stwierdziła słuszność doniesienia policji, tak, że wyrodna żona i córka staną przed sądem.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Ognisty potok spływa z krateru WEWNĘTRZNEGO WEZUWJUSZA.

Obserwatorjum na Wezuwjuszu zanotowało wzmożoną działalność Wezuwjusza. Na południowej części krateru utworzyło się jezioro lawy, ziejące ogniem. Strumień lawy długości 300 m., płynie na szerokości 15 m., z szybkością 4 m na sekundę.

Prof. Malandra oraz prof. Hutchinson z Cambridge, zeszli do krateru wulkanu, aby stwierdzić stan erupcji. Wiadomo, że Wezuwjusz zawsze dymi; krater zaś właściwy, olbrzymi, jest wygasły; w środku jego utworzyło się wzgórze, opatrzone nowym kraterem, wyrzucającym z siebie ogień i lawę. Otóż erupcja ogranicza się do wielkiego krateru i gdyby dopiero lawa zdołała wypełnić przepaść wygasłego krateru, głęboką na 100 m., mogłoby zagrażać okolicom niebezpieczeństwo wylania potoków ognistych. Na razie niebezpieczeństwa niema. Owszem jest to dobry znak nawet jeżeli lawa może się z wnętrza wulkanu wydostać. Charakterystycznem jest ustawiczne drganie ziemi, towarzyszące erupcji.

Kajdaniarze z Ling-Ling
PISAĆ BĘDĄ NOWELE.

Nowy Jork ma nową sensację: jedno z najpoważniejszych wydawnictw literackich rozpisało niezwykły konkurs na nowelę, przeznaczając 3.000 dolarów jako pierwszą nagrodę. Do konkursu stanąć mogą tylko więźniowie, odbywający karę w sławnem na całe Stany Zjednoczone więzieniu Ling-Ling w Nowym Jorku. Treścią utworu ma być dokładny opis zbrodni, za którą więzień odsiaduje karę.

Jury sędziów konkursowych składa się z dwóch wybitnych literatów, 2 profesorów psychjatrów, duchownego i wydawcy.

—o—

SŁONECZNA ZIEMIA ITALJI POD ŚNIEGIEM. Środkowe i północne Włochy nawiedzone zostały falą zimną i opadów śnieżnych. Temperatura wynosi w Turynie minus 11, we Florencji 9, w Genui 6. Zanotowano szereg wypadków zmarznięcia. Wszystkie pociągi opóźniają się. Śnieg pokrył miasta warstwą grubości kilkunastu centymetrów. Również Rzym pokrył się grubym płaszczem śnieżnym.

JAK TO MOGLI SKRAŚĆ? Słynny aktor paryski z „Comédie Francaise“ nabył niedawno pod Nizzą piękną posiadłość Cimiez. Kiedy przyjechał na miejsce, do swojej willi, skonstatował kradzież 10.000 kilogramów drzewa, pochodzącego z cięcia okolicznych lasów. Dziwne to, jak złodzieje urządzili się z przetransportowaniem towaru.

MEKSYKAŃSKI SĄD jest prosty i doraźny. Bandyci, którzy dokonali strasznego napadu na pociąg, o czem onegdaj donosiliśmy, zostali otoczeni przez wojsko. W czasie stoczonej półgodzinnej walki, część bandytów zabito, 8 zaś ujęto i natychmiast bez sądu rozstrzelano.

Iskierki.

Gdzie zielono?

Korespondent „Piasta“ donosi, że niedawno w Buczaczu jakiś „młody panek“ zalecał chłopom Chrześcijańską Demokrację. Z P. S. L.-wem walczył „panek“ po rycersku: przyznał mu pewne zalety („Chwalił Polskie Stronnictwo Ludowe, jako organizację chłopską“ — czytamy w „Piaście). Mimo to korespondent „Piasta“ uderza nań i na Ch D. widłami: „chłopi w błoto głosów nie rzucą“ — oświadcza i twierdzi, że pomysł „rozbijania jednolitego (!) frontu chłopskiego“ może powstawać „w głowach bardzo młodych i niedojrzałych“. Nam się natomiast wydaje, że to raczej wpatrzony w zielony sztandar ludowy korespondent musi jeszcze dojrzewać.

Nic wspólnego bowiem nie ma Ch. D. z „błotem“. Znaleźć je można raczej na ludowcowem podwórku. Tam to harcują Bryłowie i Stapińscy (nie wyszli oni z szeregów Ch. D.!). Chrz. Demokracja jest i chce być cementem, spajającym wszystkie (nietylko wiejskie!) warstwy narodu w jeden wielki, mocny gmach Rzeczypospolitej. Korespondent „Piasta“ zarzuca Chadecji, że „jest organizacją robotniczą, licytuje się z socjalistami“, a o kilka wierszy dalej twierdzi, że jej celem jest „spętanie rąk i nóg chłopu“, wobec czego zaleca „czujność i uderzenie po rękach rozbijaczy wsi“. A więc Chrześcijańska Demokracja jest równocześnie stronnictwem radykalnem i skrajnie reakcyjnem, chcącem spętać chłopa jak niemowlę? Nieprawdopodobne! Trzeba raczej przypuścić, że korespondent „Piasta“ albo jest niemowlęciem politycznem, albo też zrywając wylęgłe w imaginacji własnej pęta, uderzył się w głowę swą własną ręką. A pięści chłopskie bywają twarde i nawet najbardziej zieloną główkę kapuścianą mogą łatwo rozbić. Ponieważ przytem korespondent „Piasta“ nie używa rękawiczek (poznajemy to po stylu!), więc snadnie mógł sobie mentem zepsować, jak powiedziałby pan Zagłoba.

S.

Wiadomości kościelne.

Archidjecezja krakowska. Probostwo w Harklowej koło Nowego Targu otrzymał ks. Albin Marszałek.

Z archidiecezji lwowskiej.

Instytucję kanoniczną na probostwo w Rakowcu otrzymał ks. Kazimierz Bazyli Gajowski, administrator tamże, na probostwo w Płotyczy ks. Kazimierz Niepokój, administrator miejscowy. — Konkurs na probostwo w Podhajcach ogłoszono z terminem do końca lutego 1926 r. — Mianowany wikarjuszem w Brzozdowcach ks. Jan Dudzik, kapłan diecezji bukareszteńskiej.

S. † p.

KS. MATEUSZ SOS

wice-dziekan i długoletni proboszcz w Targowiskach pod Iwoniczem

zasnął w Panu dnia 16 stycznia 1926 r. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 69.

Eksportacja zwłok do kościoła nastąpi w niedzielę 17 b. m. ogodz. 3·30 popoł.

Pogrzeb odbędzie się nazajutrz.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Montowanie zegara na wieży ratuszowej.

Jeszcze z końcem ub. r. zostały podjęte roboty około ustawienia nowego zegara na wieży ratuszowej. Mechanizm zegara zakupiony u jedynej tego rodzaju firmy polskiej Mięsowicza w Krośnie, przywieziono już przed kilkunastu dniami do Krakowa.

Roboty pomocnicze, będące obecnie na ukończeniu, polegają na założeniu drewnianej konstrukcji wiszącej dla podtrzymania mechanizmu rozdzielającego ruch zegara na 4 osie tarcz cyfrowych. Konstrukcja ta ma równocześnie służyć do udostępnienia kontroli łożysk przy osiach wskazówek zegarowych. Dalej wykonano i założono drewniane biegi schodowe do wysokości dzwonów kwadransowego i godzinnego, przyczem zaopatrzono należycie wszelkie otwory okienne tak w samej wieży, jakoteż na jej hełmie częściowo w okiennice pełne, częściowo w żaluzowe.

W ostatnich dniach przystąpiono do wyciągania samego mechanizmu zegarowego, oszklonej szafy ochronnej, oraz dzwonu kwadransowego. Roboty postępują dość opornie ze względu na mrozy, tak, że o ile aura się nie zmieni, zegar nie będzie mógł być uruchomiony wcześniej, jak dopiero w ciągu przyszłego miesiąca.

Budowa miejskich domów czynszowych na ukończeniu.

Miejskie domy mieszkalne, których budowa została podjęta w lecie ub. r., są już obecnie na ukończeniu. Z 5-ciu domów przy ul. Syrokomli, 4 stoją już pod dachem, a na piątym zaczęto stawiać dach. Ogółem mieszczą one około 50 mieszkań dwu, trzech i czteropokojowych z komfortem. Roboty wewnątrz budynków będą ukończone w czerwcu b. r., poczem mieszkania zostaną oddane lokatorom.

Do magistratu wpłynęło ogółem 705 podań, które zostały już rozpatrzone i przygotowane do załatwienia przez Prez. miasta. U wszystkich petentów, ubiegających się o mieszkania, komisarjaty obwodowe zbadały dotychczasowe warunki mieszkalne. — Również na ukończeniu znajduje się budowa wielkiego domu o 40 mieszkaniach jednopokojowych z kuchniami, przeznaczonych dla emerytów i wdów po funkcjonarjuszach państwowych i miejskich.

—o—

STYPENDJA DLA AKADEMIKÓW BĘDĄ WYPŁACONE.

Centrala A. S. S. w Krakowie zawiadamia kolegów, którym wstrzymano wypłatę stypendjów, że jej delegacja wraz z reprezentantami innych środowisk uniwersyteckich, uzyskała od p. min. St. Grabskiego zapewnienie pomyślnego dla stydpendystów załatwienia sprawy wypłaty stypendjów. Stypendja będą przez przeciąg trzech miesięcy wypłacane w wysokości 80 proc. pobieranych kwot, poczem sprawa stypendjów może być poddana rewizji. Centrala A. S. S., zdając sobie sprawę z konieczności wypłacania stypendjów dla niezamożnej młodzieży akademickiej, zapewnia kolegów stypendytów, że jak dotąd nie zaniedbała ich sprawy, tak i nadal dołoży wszelkich starań, aby uzyskać maximum tego, co w danych warunkach da się otrzymać i do pokrzywdzenia młodzieży akademickiej nie dopuścić.

„GŁOS MIESZCZAŃSKI“

Ukazał się 3-ci numer „Głosu Mieszczańskiego“, tygodnika, poświęconego sprawom rękodzieła i handlu. Na treść składają się: Dra Bol. Rozmarynowicza: „O czem nie wolno zapominać — gdy mowa o sanacji?“, Dra Fr. Mussila: „Kilka słów o nowej ustawie o podatku przemysłowym“, dalej „Roba“ list ze Sejmu: „Wyprowadził armję w pole...“, „Niszczące licytacje za podatki“, obszerny dział korespondencji z prowincji i sprawy zawodowe. „Głos Mieszczański“ kontynuuje ponadto druk rządowego projektu Ustawy przemysłowej.

RATUJMY BIEDNYCH.

Kongregacja Pań Dzieci Marji w Krakowie powołując się na odezwę Księcia Metropolity Sapiehy, wzywająca o pomoc dla głodnych, stwierdza, że ofiary na ten cel płyną tak skąpo, że niepodobna jest podjąć wydatnej akcji pomocy. Kongregacja wzywa wszystkie sodalicje i stowarzyszenia, aby poparły jak najusilniej akcję ratunkową Księcia Metropolity i zdobyły się na ofiarę w granicach możności.

„Złóżmy więc naszemu Arcypasterzowi — pisze w odezwie p. Róża Łubieńska, prezesowa Kongregacji Pań Dzieci Marji — z okazji jego nominacji na Metropolitę ten dar, któren napewno najbardziej serce jego ucieszy, dar na głodnych, dar taki, na jaki każdego stać, a choćby to był tylko grosz wdowy ewangelicznej, przeważać on może szale Bożego miłosierdzia i w szczere zamienić się złoto, które usunie widmo głodu z naszego miasta. Na początkowanie tej akcji Kongregacja Dzieci Marji pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, składa swój skromny dar 100 zł.“.

HOSPICIUM CZELADNIKÓW I TECHNIKÓW.

Onegdaj odbyło się poświęcenie i otwarcie Hospicium dla Czeladników i Techników Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej przy ul. św. Tomasza l. 29. Poświęcenia dokonał prezes Związku, ks. M. J. Kuznowicz, poczem w pięknie przystrojonej czytelni odbyło się zebranie Tow z udziałem licznie zebranej młodzieży, zaproszonych gości i delegacyj stowarzyszeń. Przemawiali, prócz prezesa Związku: dyrektor Hospicium ks. W. Macko, członek Hospicium A. Dyrek, Dr Gustaw Kaden, ks. superjor R. Moskała, p. A. Dziewicka, p. W. Michoński, ks. patron Tomera i t. d. W Hospicium znalazło pomieszczenie na razie kilkunastu czeladników, a czytelnia skupia szeregi czeladników i techników, mieszkających w mieście. Zebrania odbywają się codziennie wieczorem, obowiązkowe zaś w każdą niedzielę przed południem.

Zarząd Hospicium z ks. dyr. W. Macko na czele, podjął przygotowania celem uruchomienia kursów historji polskiej i obcych języków. Niezależnie od tego w każdy poniedziałek o godz. 8 wieczorem odbywać się będą odczyty i wieczory dyskusyjne z różnych dziedzin, a zwłaszcza z życia i techniki.

—o—

Kraków, 16 stycznia.

Sobota 16: św. Marcelego.
Niedziela 17: św. Antoniego.
Niedziela 17: wsch. słońca o godz. 7.32, zach. o 16.09.

OSTATNIE SILNE MROZY pokryły gęstą krą lodową powierzchnię Wisły pod Krakowem, która aż do Czernichowa niemal całkowicie zamarzła. Gdzieniegdzie tylko koło brzegów brak powłoki lodowej. Wobec odwilży, spodziewać się należy, że lody wkrótce topnieć zaczną.

WIEC RODZICIELSKI. W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie się w sali Technicznej przy ul. Straszewskiego 28 II. p. o godz. 12 w południe wiec rodzicielski, w sprawie projektu skrócenia wakacyj. Referat wygłosi b. min. dr. T. Janiszewski. Udział jak najszerszych sfer rodzicielskich i nauczycielskich pożądany.

ZMIANY W SĄDZIE WOJSKOWYM. W ostatnich dniach zaszły w okręg. sądzie wojskowym i prokuraturze w Krakowie pewne zmiany. W miejsce płk. K. S. Dra Bartika objął stanowisko naczelnego prokuratora dotychczasowy zastępca naczelnej prokuratury wojskowej w Krakowie, płk. Dr Cięciel. Płk. Dr Bartik objął urząd sędziego orzekającego przy sądzie wojskowym, oraz zastępstwo szefa sądu.

KOSZTA WYKONANIA ORDERÓW PAŃSTWOWYCH. Rada ministrów ustaliła aż do odwołania koszta wykonania odznak i rozetek orderu „Odrodzenia Polski“ w następującej wysokości: wielka wstęga 125 zł., komandorja z gwiazdą 70 zł., komandorja 35 zł., krzyż oficerski 25 zł., krzyż kawalerski 20 zł. Rozetki: wielkiej wstęgi, komandorji z gwiazdą i komandorji do ubrań cywilnych 1.50 zł., do mundurów 2.25 zł.; rozetki krzyża oficerskiego do ubrań cywilnych 1.10 zł., do mundurów 1.50 zł.; krzyża kawalerskiego do ubrań cywilnych 75 gr., do mundurów 90 gr.

Przed ingresem ks. Arcybiskupa Sapiehy.

KRZYŻ ARCYBISKUPI.

Oprócz paljusza, do przywilejów arcybiskupich należy także t. zw. krzyż arcybiskupi. To znaczy, że przed arcybiskupem-metropolitą, podobnie jak przed Papieżem, patrjarchami i prymasami, duchowny niesie osobny krzyż, gdy arcybiskup w granicach swej prowincji kościelnej kroczy w pochodzie, w procesji, odprawia nabożeństwa i t. p. (gdy jedzie, wtedy krzyża przed nim nie niosą). Krzyż niesie się w ten sposób, że obraz Ukrzyżowanego zwrócony jest do arcybiskupa. Gdy arcybiskup udziela uroczystego pontyfikalnego błogosławieństwa, duchowny, trzymający krzyż arcybiskupi, przyklęka z tymże krzyżem przed błogosławiącym. Prawo to, przed arcybiskupem niesie się osobny arcybiskupi krzyż, początkowo przysługiwało tylko Ojcu św., który z biegiem czasu przywilejem tym odznaczał arcybiskupów. W ogólny zwyczaj przywilej ten przeszedł dopiero w XIII. w. Jest on podobnie jak paljusz zewnętrznym wyrazem władzy metropolitalnej. Stąd przed zwyczajnym biskupem diecezjalnym żadnego krzyża nie noszą.

RACJONAŁ A PALJUSZ.

W Skarbcu katedralnym na Wawelu przechowywany jest, jak wiadomo, racjonał, roboty król. Jadwigi prawie cały z pereł. Książęta Biskupi krakowscy przywdziewali tę część ubioru biskupiego w pewne dni uroczyste na ornat, gdy celebrowali pontyfikalnie. Jest to, co do kształtu, rodzaj wstęgi szerokiej, spoczywającej na ramionach biskupa, z przodu na piersiach i między łopatkami spiętej i zakończonej frędzlami.

W odróżnieniu od paljusza jest to tylko ozdoba stroju biskupiego i odznaczenie biskupie, nie oznacza jednak żadnej wyższej władzy. W średniowieczu nosili go niemal wszyscy biskupi, dzisiaj zaś pozostał on przywilejem tylko czterech biskupów na świecie, czyli w Krakowie, w Eichstätt, w Paderborn i w Toul. Kształty racjonału były i są rozmaite; krakowski jest naśladownictwem starszej formy paljusza, nieco zbliżonej do dużej litery Y. Zwykle też — w przeciwieństwie do nader prostej i skromnej formy paljusza — racjonał bywał bogato haftowany i wysadzany perłami i kamieniami drogimi. Powstał on prawdopodobnie na pamiątkę naszyjnika, o którym wiemy, że go nosił arcykapłan w Starym Zakonie, a po części pod wpływem chęci dania biskupom odznaki w miejsce paljusza, przysługującego, jak wiadomo, tylko arcybiskupom.

Ks. Dr. Jan Korzonkiewicz.

HOŁD CECHÓW, STOWARZYSZEŃ I ZWIĄZKÓW.

W czasie uroczystości niedzielnej, miejsca w prezbiterjum Bazyliki katedralnej zarezerwowane są dla Duchowieństwa, władz i urzędów. Delegacje stowarzyszeń, związków i cechów ze sztandarami, zajmą miejsca obok trumny św. Stanisława i w głównej nawie. Z powodu uroczystości nie odbędzie się wotywa o godz. 9 rano i msza św. o godz. 11.30 przed Panem Jezusem Ukrzyżowanym.

W dniu dzisiejszym (sobota) o godz. 11-tej rano składają w pałacu arcybiskupim hołd czci i wierności dla Księcia Metropolity, Cechy krakowskie i Koło Mieszczańskie pod przewodnictwem prezesa Izby Rękodzielniczej, p. Kosobudzkiego. W niedzielę o godz. 12.15 złożą hołd Arcypasterzowi delegaci Stowarzyszeń i Związków katolickich. Imieniem organizacji przemówią sen. Adelman, prezes Ligi Katol. p. Turowicz, prez. Marja hr. Wodzicka i imieniem młodzieży p. Sołtys.

Wojewoda krakowski zaprasza naczelników państwowych władz i urzędów cywilnych i wojskowych, oraz samorządowych, na uroczyste odczytanie bull papieskich i włożenie paljusza w katedrze na Wawelu, w niedzielę 17 b. m.

ZEBRANIE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. Jutro, 17 b. m., o godz. 4 po południu odbędzie się w sali Kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza 1, zebranie krakowskiego okręgu Związku Oficerów Rezerwy. Na porządku dziennym m. i. sprawozdanie Dra Traczewskiego z walnego zjazdu delegatów we Lwowie i referat pos. Jedynaka o „roli oficera rezerwy w dzisiejszej sytuacji Państwa“.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.50—4.80 zł., sera 1—1.10 zł., jaja za kopę 11—11.50 zł., za sztukę 19—20 gr. Drób: kura 4—7 zł., para kurcząt 5—6 zł., kaczka żywa 6—8 zł., bita 4—6 zł., gęś żywa 10—12 zł., bita 8—10 zł., indyk 12—15 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10 gr., buraków 14 gr., selerów 40—50 gr., kapusta biała za kopę 6—12 zł., włoska 5—12 zł. Ryby: 1 kg. karpia dużego 4.50—5 zł., małego 4 zł., na części 5.25 zł., lina dużego 4 zł., wiślanych 5 zł.

UMIESZCZANIE SZYLDÓW I GABLOTEK, wywieszek, reklam świetlnych i t. p. urządzeń dozwolone jest jedynie za uprzedniem zezwoleniem magistratu. Plany, względnie podania, wnoszone do magistratu na te urządzenia, mają być, zgodnie z przepisami ustawy budowlanej, zaopatrzone podpisem właściciela odnośnej realności.

WYSADZANIE STAREJ AMUNICJI. Dn. 18 b. m. odbędzie się na forcie Batowice wysadzanie starej i niebezpiecznej amunicji przez zakład amunicyjny nr. 4. Zabezpieczenia okolicznego terenu dokona wojskowość.

ECHA NADUŻYĆ W 5 PAC. Dzisiaj, t. j. w sobotę, miał się odbyć w krak. sądzie okr. wojsk. dalszy ciąg rozprawy przeciwko kpt. Kollmanowi i kpt. Herzogowi, oskarżonym o nadużycia dokonane w 5 p. a. c. Rozprawa ta rozpoczęła się 11 b. m. i trwała 3 dni, poczem, z powodu konieczności przeprowadzenia dodatkowych dochodzeń przeciw kpt. Kollmanowi, oraz ewentualnego rozszerzenia jego aktu oskarżenia i przesłuchania dalszych świadków, została do dziś odroczona. Ponieważ jednak dochodzenia nie zostały jeszcze ukończone, przeto sąd wojskowy odroczył ponownie rozprawę do wtorku 19 b. m.

MŁODOCIANY LISTONOSZ DEFRAUDANTEM. Niezwykłą sprawę rozpatrywał wczoraj sędzia Dr Tomaszkiewicz w krak. sądzie okr. karnym. Przed sądem stanął 14-letni Zygmunt Kwinta z Zakliczyna, którego wójt zamianował, mimo młodzieńczego jego wieku, listonoszem wiejskim. Obdarzony tą odpowiedzialną funkcją, Kwinta wykorzystał swe stanowisko, gdyż przywłaszczył sobie kwotę przekazową 260 zł., jaka nadeszła z Francji do Wiktorji Ślusarczyk. Pieniędzy tych używał na łakocie, a nadto dał Józefowi Suderowi 11 złotych, by kupił mu w Krakowie balon. Suder kupił balon za 1 zł., a 10 zł. wziął sobie „za drogę“. Pozatem Kwinta pożyczał kilku osobom drobne kwoty pieniężne. Prócz Kwinty, oskarżeni byli Józef Suder, oraz dwie dalsze osoby o przyjmowanie pożyczek. Sędzia, po przeprowadzonej rozprawie, skazał Kwintę na 1 miesiąc więzienia, a Sudera na 14 dni aresztu. Oskarżał prok. Dr Golik.

—o—

WALNE ZGROM. ZW. ZAW. URZĘDNIKÓW PRYW., Kraków, Sławkowska 6, odbędzie się w sobotę 30 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO Polskiego Zjednoczenia chrześc. Związków zawodowych odbędzie się w niedzielę dn. 17 b. m. w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11.

WYDZIAŁ LIGI ŚW. SZCZEPANA zaprasza członków i wprowadzonych przez nich gości na wspólny opłatek, w niedzielę 17 b. m. w sali Rady pow., ul. Pijarska 1, o godz. 4 pop.

WYKŁADY O CHRYSTOLOGJI. Ks. Dr. Józef Kaczmarczyk, prof. Uniw. Jag., podejmuje szereg odczytów publicznych z zakresu Chrystologji (nauki o Chrystusie). Wykłady będą się odbywać we wtorki, począwszy od 19 b. m., o godz. 6 wiecz. w sali 62 Collegium Novum. Aktualność i wzniosłość tematu, jakim jest osoba Zbawiciela, powinna zachęcić jak najszersze koła słuchaczów do uczęszczania na te wykłady.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Don Juan“.
Niedziela po południu: „Betleem Polskie“.
Niedziela wieczór: „Don Juan“.
Poniedziałek: „Don Juan“.
Wtorek: „Tajfun“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Sobota popoł.: „Dziewcze w koszulce“; wieczór: „Tylko dla dorosłych“.
Niedziela po południu: „Kraków w nocy“.
Niedziela wieczór: „Dziewcze w koszulce“.

—o—

KINO WANDA: „Luksusowe kobiety“.
KINO REDUTA: „Człowiek o dwóch twarzach“.
KINO UCIECHA: „Grzechy kawalerskie“ i „Złote dziewczątka z „Variétés“.
WARSZAWA: „Miłosny szał“.
NOWOŚCI: „Panna o północy“.
KINO SZTUKA: „Mały lord“.
PŁOMIEŃ: „Fiołki cesarskie“.

—o—

„DON JUAN“ TADEUSZA RITTNERA. Teatr im. J. Słowackiego wprowadza dziś na afisz jeden z najznamienitszych utworów przedwcześnie zgasłego poety, pełną poezji transkrypcję legendy o Don Juanie. Główną rolę odtwarza p. W. Brydziński. Kreacja ta, jedna z najświetniejszych w dorobku znakomitego artysty, nie jest dotychczas znaną publiczności krakowskiej. W próbach jako najbliższa nowość repertuaru „Polityka i miłość“ J. Rączkowskiego.

PREMJERA W „BAGATELI“. Dzisiaj, w sobotę 16 b. m. odbędzie się w „Bagateli“ premjera niezwykle wesołej farsy: „Pan naczelnik, to ja“, która niewątpliwie ściągnie rzesze publiczności, spragnionej beztroskiej zabawy. Główne role w tej tryskającej humorem nowości, objęli pp. Wernicz, Zbucki, Heniowski, Brandt, Chełmirska, Treszczyńska, Kostrzowski, Gołębiowski, Sarnowski, Małecki, Kolwas i inni.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

POLSKIE KOLENDY. W niedzielę dn. 17 b. m. o godz. 11.30 podczas ostatniej Mszy św. w kościele OO. Dominikanów chór „Hasło“ pod kierownictwem p. Bolesława Wolniewicza odśpiewa szereg kolend w układzie 4-głosowym. Wśród tych wykonane zostaną: staropolska kolenda Moniuszki i pastorałka Richlinga „Hej bracia czy śpicie“. Sola barytonowe odśpiewa p. inż. Jan Klein z towarzyszeniem organu.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę 17 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 orkiestra smyczkowa 1 pułku saperów kolej., pod batutą dyryg. Rożena, oraz pp. B. Brunowska i Wł. Purchla (duet) wykonają kolendy.

W KOŚCIELE KSIĘŻY JEZUITÓW na Wesołej, w czasie Mszy św. w niedzielę o godz. 12 wykonają pieśni religijne p. Chmielowa (śpiew), p. Rolanowski (wiolonczela), przy organach p. Donth.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—o()o—

Czy robimy dobry interes z „Bankers Trust".

Nie zastaw, lecz wydzierżawienie monopolu. — Niekorzystna strona tej tranzakcji. — Za mało żądamy pożyczki.

Według informacyj „Naszego Przeglądu", zaczerpniętych u źródła, bo podobno wprost u rzeczoznawców amerykańskich. pobyt ich w Polsce ma na celu zbadanie **konsumcji tytoniowej i administracji monopolu**, stanu i urządzenia jego fabryk, a wreszcie mają się oni zorjentować wiele produkujemy tytoniu i jakie są widoki w tej dziedzinie. Dopiero po ukończeniu tych badań możemy oczekiwać ewentualnych rokowań. Jeżeli idzie o samą operację finansową, która w rezultacie korzystnych dla nas badań i pertraktacyj reprezentantów „Bankers Trustu", miałaby przyjść do skutku, to należy zaznaczyć, że obecnie **niema mowy o pożyczce pod zastaw monopolu, lecz o wydzierżawieniu,** przyczem **tenuta dzierżawna miałaby być wypłaconą za cały czas trwania dzierżawy.**

Tak brzmią pierwsze relacje (podajemy je na odpowiedzialność „Naszego Przeglądu") o głośnej w ostatnich czasach wizycie Amerykanów. która to wizyta ma nam otworzyć perspektywy uzyskania poważniejszych kapitałów dla podźwignięcia się z upadku gospodarczego.

Są one wprawdzie bardzo pobieżne, każą się jednak krytycznie odnosić do tej koncepcji już choćby z tego powodu, że tenuta dzierżawna miałaby być wypłaconą z góry. To otwiera duże możliwości. jeżeli już nie nadużyć. to w każdym razie **wyzysku skarbu bez możności interwencji** naszego rządu w tym kierunku. gdy będziemy mieli ręce związane umową.

Wprawdzie rzeczoznawcy amerykańscy zapowiedzieli. według komunikatu min. skarbu. że wszelkie wywiady z nimi należy uważać za nieautentyczne. nie mniej jednak pozwoliliśmy sobie przytoczyć informacje „Naszego Przeglądu". o ile idzie o wydzierżawienie monopolu jako warunku „sine qua non" uzyskania pożyczki. gdyż takie ujmowanie sprawy przez firmą amerykańską **nie odbiega zasadniczo od podobnych koncepcyj innych czynników zagranicznych,** które pragnęłyby „zrobić na nas interes". Zresztą w naszem położeniu nie możemy oczekiwać innych warunków, gdyż ta forma „koncepcji". że tak powiemy, daje jedną z najlepszych gwarancyj, iż pożyczone nam sumy nie pójdą na marne.

W uzupełnieniu warto przytoczyć pewne głosy o „korzyściach finansowych" tego interesu. Mówi się obecnie o 100 miljonach dolarów, które powinniśmy otrzymać jako pożyczkę. Kwota ta jest jednak niewystarczającą. Jeśli przyjmiemy, że rząd polski będzie uczestniczył w zyskach netto w wysokości 50%, to wobec tego. że monopol tytoniowy przynosi rocznie około 25 miljonów dolarów, **„Bankers Trust" otrzyma po 8 latach swój kapitał z powrotem,** a jeśliby dzierżawa miała trwać 20 lat to „Bankers" będzie 12 lat darmo uczestniczył w kolosalnych zyskach monopolu.

Rząd powinien zażądać pokaźniejszej kwoty. M. M.

—o—

IZBA HANDLOWA PRZECI MORATORJUM.

Na posiedzeniu w dniu 14 b. m. Komisja połączonych sekcyj Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie powzięła jednomyślnie następującą uchwałę:

„Wobec starań jednej z poważnych korporacyj gospodarczych o **odroczenie płatności wierzytelności zagranicznych,** krakowska Izba handlowa i przemysłowa rozważała na wczorajszem posiedzeniu tę sprawę i doszła do jednomyślnego przekonania. iż mimo ciężkiego położenia gospodarczego. **nie zachodzi obecnie** uzasadniona **potrzeba wprowadzenia takiego** odroczenia".

—000—

Zwyżka dolara zatrzymana.

Dolar w Krakowie 7.50, w Warszawie 7.20.

Po mocno nerwowym nastroju, jaki panował na rynku walutowym w czwartek, nastąpiło wczoraj wyraźne uspokojenie. Wyraziło się to przedewszystkiem w kursie dolara, który utrzymał się **na poziomie 7.50** tak w Krakowie, jak i innych centrach giełdowych Polski, z wyjątkiem Warszawy, gdzie w obrotach między bankami notowano 7.22 zł. Czarna giełda jednak płaciła 7.55 zł.

Jeżeli idzie o Bank Polski, to kurs jego był niższy o 2 gr. od kursu bankowego; notował on za dolara 7.20 zł.

Opanowanie sytuacji przypisać należy jedynie interwencji Banku Polskiego, który tak w owych gorących chwilach czwartkowych. jak i w dniu wczorajszym pokrywał w zupełności zapotrzebowanie, czem wpłynął uspakajająco. Tym razem nasza instytucja emisyjna wyszła zwycięsko z ciężkiej próby. Można powiedzieć śmiało, że gdyby nie ta interwencja, to byliśmy świadkami ponownej fali pokaźnej haussy dolara.

Gdy już pierwsze zdenerwowanie minęło. warto zdać sobie sprawę z istotnych przyczyn tej lekkiej paniki która wywindowała tak nagle kurs dolara. Główną przyczyną stał się spadek złotego na giełdach zagranicznych, który w następstwie oddziałał niekorzystnie na nasze giełdy. Do deruty zaś złotego przyczyniły się w niemałej mierze wieści, że na pożyczkę zagraniczną na razie liczyć nie możemy. Powiedział to całkiem wyraźnie p. Kemmerer, jakkolwiek ubrał w piękną szatę komplementów pod naszym adresem. W kraju zaś dołączył się do tego moment psychiczny. pod działaniem którego ludzie z obawy przed dalszym spadkiem dolara poczęli uciekać od złotego. wytwarzając tem ową panikę.

To byłyby momenty zasadnicze, ponadto oddziałał jeszcze fakt zmniejszenia się podaży walut na rynku, podobno wskutek wyczerpania się zobowiązań banków z tytułu zwrotu kredytów reportowych.

Te więc przyczyny spowodowały ową nagłą zniżkę, która była tem więcej niespodzianą, że przecież bezpośrednio byliśmy świadkami poważnego spadku dolara.

Czy dolar utrzyma się, czy pójdzie dalej w górę? Należałoby raczej oczekiwać utrzymania się kursu przynajmniej w ciągu najbliższych dni. Są to oczywiście przypuszczenia. gdyż w tak niespokojnej atmosferze, jaka dziś panuje na naszym rynku walutowym, bardzo trudno być prorokiem. Faktem jest, że ruch zwyżkowy dolara został zatrzymany, reszta. zdaje się, zależy od zręczności p. ministra skarbu.

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary Stanów Zjedn. 7.20, Holandja 289.65, Londyn 35.02, Nowy Jork 7.20, Paryż 26.97. Praga 21.31, Szwajcarja 139 1/4, Wiedeń 101.30.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 19.32, Londyn 25.15.7, Nowy Jork 5.17.7, Włochy 20.90, Berlin 1.23.3, Wiedeń 72.90, Praga 15.32 i pół, Warszawa 72.50. Tendencja utrwalająca.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 15 stycznia. **Warszawa 98.45—98.95.**

Giełda zbożowa.

Kraków, 15 stycznia. Pszenica dw 37—38.50, targ. 35.50—36.50, **żyto dw. krajowe** 24 50—25.—, targowe 22.50—23.50, owies dworski 24—25, targowy 23—24. jęczmień brow. 26—27, na krupy 23.50—24, na paszę 23—23.50, kukurydza podolska 30—30.50, groch „Victoria" 55—60, zwykły 40—45, fasola cukrowa „Jasiek" 75—80, długa biała 35—45, krótka biała 32—36, perłowa 50—56, makuchy rzepakowe 28—29, lniane 40—42, siano średnie 10—11, koniczyna pastewna 15—16, słoma żytnia druga 5.50—6.50, mierzwa żytnia 4.50—5. rzepak zimowy 60—65, ziemniaki gorzelniane 5.50—5.70.

Mąka pszenna 45% krak. 67—68. pszenna 00 grysik krak 69—70, pszenna 0000 kongr. 61—62. pszenna 0000 kongr. grysik 65—66. żytnia 60% krak. 40—41, 65% krak. 38—39. 65% pozn. 41.50—42.50. Tendencja niejednolita, ceny bez zmiany.

Ruch wydawniczy.

„MYŚL NARODOWA", po swojej metamorfozie na pismo o charakterze literackim, zajmuje się całokształtem cywilizacji polskiej — zrobiła bardzo dodatnie wrażenie w sferach czołowej inteligencji kraju. Wystarczy wspomnieć entuzjastyczną recenzję prof. St. Pigonia w „Dzienniku Wileńskim".

W I numerze tegorocznym „Myśl Narodowa" zamieściła artykuły i utwory: Z. Wasilewskiego, prof. A. Fischera, A. Grzymały Siedleckiego, K. H. Rostworowskiego, J. Szaniawskiego, d'Armilli (z Rzymu), Ign. Chrzanowskiego i wiele drobniejszych. W zeszycie 2 gim: artykuły i utwory: R. Rybarskiego, B. Suchodolskiego, A. Grzymały-Siedleckiego, St. Pieńkowskiego, Ign. Chrzanowskiego, J. Dürra, J. Kasprowicza („Pierwiast[illegible] przyrody w poezji angielskiej"), poezje J. K. Iłłakowiczówny i inne.

„COMOEDIA", tygodnik, nr. I. Rozpoczęło istnienie w Warszawie pismo tygodniowe „Comoedia", poświęcone teatrowi i kinu przedewszystkiem. Wzorem „Comoedji": paryskiej, medjolańskiej, praskiej. bukaresztańskiej, białogrodzkiej i in., „Comoedia" warszawska redagowana jest żywo, zwięźle; obejmuje szerokie widnokręgi życia umysłowego, hołduje niezależności i bezpośredniości. W pierwszym numerze pisma zamieścili artykuły m. in. pp.: L. Trystan, J. J. Wołoszynowski. S. I. Witkiewicz („O artystycznej i literackiej pseudokulturze"), L. Pomirowski („Dramat, powieść i krytyka"), St. Strumph-Wojtkiewicz, J. Sosnkowski, L. Matuszewski. Forma pisma szczęśliwa, druk staranny. Kierownikiem literackim „Comoedji" jest p. Stefan Kordjan Gacki.

Z HUMORU.

Drogie pytanie. — O, Karolu, ty mię już nie kochasz, teraz się już nie pytasz, o co płaczę. — Bo mię te pytania za drogo kosztowały.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 12

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

Nie wychylałem się już z za węgła, posłyszałem jednak rozmowę.

— Jakaś okropna buda! — mówił zbolały, a rozkazujący głos. — I jakże tutaj zatrzymywać się! Gdybyś przynajmniej była chciała jechać karetą, możnaby nią było odwieść mię do miasta. Do krocset! jak to ramię mię pali! Szczęście, iż lewe, gdyż armja cesarska mogłaby stracić nowego, a dzielnego obrońcę!

— Sam widzisz, ojcze, iż należy ranę opatrzeć. Poczekasz tutaj. Posłaliśmy już po lekarza.

— Grzmot i burza! Jeżeli tylko przywiozą mi tych drabów, co tak zdradziecko do mnie strzelali, to klnę się, że każę ze skóry ich obedrzeć! Albo tu jest zbójecka jakaś okolica, albo znów landgraf czeski chciał przez kogoś pozbawić mię życia. A szelma celnie strzelał! Prosto we mnie wypalił! Do czarta! Znieścież mię z mego rumaka, lub zemdleję!

Słowa cudzoziemca pełne były uznania dla celności starego kipra, rozwiały one jednak ostatnie wyrzuty sumienia, jakie odczuwałem z powodu ucieczki. W tej chwili posłyszałem znowu jęki szlachcica. którego widocznie zsadzano z konia. Równocześnie ktoś głośno nogą walił w drzwi domagając się ich otwarcia. Posłyszałem ruch od wewnątrz i głos karczmarza:

— Izba zajęta, świetny panie! Jest w tej chwili znakomity cudzoziemiec, który przyjmuje w niej gości.

— Z dymem dom puszczę, bando opryszków! — zagrzmiał straszliwy głos wojownika. — Czyliż nie widzisz. iż jestem ranny? Może ty zresztą sam wspólnikiem jesteś tych, co do mnie z zasadzki strzelali!

Ponieważ widziałem, iż parę osób już z karczmy wyszło, uznałem i ja za stosowne zmieszać się z niemi, by zbytniem chowaniem się nie ściągnąć na siebie podejrzenia. Ujrzałem wreszcie zbliska ofiarę naszego polowania. Był to pan snać możny, świecący orderami i złotym łańcuchem, przybladły na obliczu, ale klnący okropnie. Większą jednak moją uwagę zwróciła na siebie towarzysząca mu panna, o latach nie więcej, jak siedemnastu. Słyszałem później jak zachwycano się jej urodą, ale coś innego wtedy wywołało mój podziw. Oto ubrana była po męsku, w wysokich butach na smukłych i zgrabnych nogach, a na męskiem też siedziała siodle, co było dowodem wielkiej wzgardy dla ówczesnych obyczajów, a i teraz nie zdarza się bodaj nigdy.

— Będę starał się wszystko załatwić według rozkazu Waszej Wysokości — odpowiedział zaraz karczmarz. którego albo olśnił widok orderów, albo też dwóch hajduków, którzy milcząco zbliżali się ku niemu. — Oczywiście, o ile ten szlachetny pan pozwoli — dodał zaraz, widząc wychodzącego z domu imci Sędziwoja.

— Skoro losy chwilowo uczyniły mię tu gospodarzem — rzekł pan mój po łacinie, kłaniając się czapą klejnotami lśniącą — niechże mam zaszczyt ugościć u siebie barona Salis, który wraz z uroczą córką jedzie do elektora saskiego jako wysłannik i umyślny poseł cesarza Rudolfa. Niestety, nie będę zatrzymywać go dłużej u siebie, gdyż za godzinę ruszymy w dalszą podróż.

Nie dowiedziałem się nigdy, skąd mój pan znał nazwisko i godność przejeżdżającego szlachcica, ów jednak ochłonął już z gniewu i zapytał grzecznie:

— Z kim mam zaszczyt, mości panie? Co do dalszej podróży ze mną mylisz się jednak. Muszę natychmiast położyć się do łóżka i na medyka czekać, gdyż ramię mi broczy krwią, bowiem je jacyś rozbójnicy na wylot przestrzelili.

— Pozwól, iż raną twą sam zajmę się, panie. Ręczę ci, iż pod mą ręką zaraz zasklepi się, a wszelki ból ustanie.

— Grzmot i burza! Kimże jesteś, mości czarodzieju?

Zagadkowy uśmiech przebiegł po wargach Sędziwoja:

— Odpowiedziałbym ci anagramem, który złożon jest z wszystkich liter mego nazwiska: Divi Leschi genus amo, nie objaśniłby cię on jednak. Jestem szlachcicem polskim, podażam jako ty na dwór elektora, na który wprowadzić mnie raczysz, a zwę się Sędziwój. Michael Sendigovius...

— Moja córka Truda — odrzekł pan z orderami, wskazując na pannę, która już zeskoczyła zręcznie z rumaka. — Chodźmyż razem do domu! — dodał, uznając widocznie obopólne wyjaśnienia za wystarczające.

Trzeba oddać tę sprawiedliwość panu posłowi, iż nie klął już teraz, ani nie narzekał. szedł sztywnie i z wielką godnością, podpierany przez córkę, która w drugiej rączce trzymała bicz i uderzała nim niecierpliwie po wysokim bucie. Odetchnąłem już, kiedy baron wchodził w drzwi, ale on odwrócił się jeszcze do pachołków:

— Gdyby tego zbója, co do mnie strzelał, tu przywiedli, to na ogniu go położyć i zeznanie wydobyć. W mieście zaś dać znać, by w okolicy obławę uczynili!

— Nie każesz przecież męczyć nikogo, zanim dowiesz się, kto on taki — zauważyła z wyrzutem panna.

— Grzmot i burza! Nauczę ja go strzelać do cesarskiego posła!

Zostaliśmy się bez panów z niemieckim orszakiem.

— Nie widzieliście tu kogo uciekającego? — spytał jeden ze sług. — A może kto tu w pobliżu ze strzelbą chodził?

Jakoś właśnie nawinął się kiper, który odpocząwszy nieco, bacznie się teraz wszystkiemu przysłuchiwał.

— Widzieć to niejednego w drodze ze strzelbą widziałem — mruknął niechętnie — sami jednak porządni ludzie to byli. Snać was opryszkowie jacyś napadli, a potem spiesznie uciekli. Zwykła rzecz. Jest o co takie korowody robić!

— A możeś to ty sam był? — zauważył sługa, przysuwając się groźnie. — Coś nie masz wyraźnej miny i w żółtym kabacie jesteś, a mówiłem zaraz, iż między krzami coś żółtego migało.

— Dajże mu spokój! — przerwał tu drugi. — Nie widziszże, iż to pijaczysko jakieś stare. Spójrz na jego nos. Takiemu kufę nosić, a nie rusznicę.

Nieobyczajne było to postępowanie, więc ja i obaj nasi hajducy wysunęliśmy się naprzód milczkiem i pewnieby się jakaś burda z Niemcami zrobiła, ale w tej chwili posłyszałem głos swego pana:

— Bodowski!

Skoczyłem do domu żywo, zawoławszy tylko:

Zostawcież w spokoju mego przyjaciela! Spójrzcie, iż w garści ściska nóż, którym lepiej niż ów zbrodzień w jednego z was wyceluje. Nie róbcież zatem waśni, bo mój znakomity pan powie waszemu świetnemu panu, iż w naszym kraju takie nieobyczajne sługi precz się przepędza.

Zawstydzili się, a może też z kiprem nie chcieli zaczynać. Ja zaś tymczasem już znalazłem się w izbie, gdzie pan poseł cesarski z przestrzelonem ramieniem nad miednicą stał, w którą krew żywiej biec poczęła. Imci Sędziwój powyżej rany wiązał silniej rękę jego ręcznikiem, a obok stała panna o licach bladych, jakby ją śmierć czekała.

— Apteczkę! — posłyszałem rozkaz.

Podałem małą, podróżną skrzynkę, z którą mój pan nie rozstawał się w razie postoju. Dobył on stamtąd białej maści i cienką warstwą jej ranę pociągnął.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.